

MARIA RÓLKOWSKA

STUDIA ELCKIE
12(2010)

CZY AMERYKAŃSKI STEP PACHNIE? EGZOTYCZNE KRAJOBRAZY STANÓW ZJEDNOCZONYCH W TWÓRCZOŚCI HENRYKA SIENKIEWICZA I SYGURDA WIŚNIEWSKIEGO

Henryk Sienkiewicz, który przebywał w Stanach Zjednoczonych w latach 1876-1878, w połowie swej amerykańskiej podróży, gdy opuścił wschodnie, cywilizowane już wówczas obszary olbrzymiego kraju i znalazł się w górach Santa Ana, pisał: *Dziś zdaje mi się, że podróż moja rozpoczęła się naprawdę dopiero w chwili, w której przybyłem w te góry (...) Jedynym paszportem i biletem na podróż jest twój własny karabin; jedynym sposobem przenoszenia się z miejsca na miejsce – twoje własne nogi lub półdziki mustang (...) Tu za przewodnika służy ci twój własny instynkt (...) Krótko mówiąc, podróżujesz jak prawdziwy mężczyzna (...)*¹.

Jak wynika z powyższych słów, pisarz był zafascynowany Dzikim Zachodem – krajem egzotycznej przyrody i fantastycznej przygody². Temat ten pojawił się w literaturze polskiej w okresie romantyzmu dzięki powieściom James'a Fenimora Coopera, w których rozczytywał się Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński i całe współczesne im poko-

Maria Rólkowska – dr nauk humanistycznych; adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM; adres do korespondencji: maria_rolkowska@interia.eu

¹ H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, w: tegoż, *Dziela*, red. J. Krzyżanowskiego, t. 2, Warszawa 1950, s. 3-4.

² Zob. W. Weintraub, *Czy Ameryka była dla Norwida infernem?*, „Kultura” 1963, nr 4, s. 59.

lenie, a także za sprawą twórczości Rene Chateau-brianda³. Jednak fascynacja Litwosa amerykańskimi krajobrazami pełnymi egzotyki była tym głębsza, że sam znalazł się w tym kraju. Również inny polski pisarz i podróżnik – Sygurd Wiśniowski – przebywał za oceanem w latach 70. i 80. XIX wieku, gdzie wiódł pionierskie i pełne przygód życie⁴.

Obu pisarzy łączyła nie tylko wzajemna przyjaźń oraz fakt, że byli korespondentami „Gazety Polskiej” i przebywali w Stanach Zjednoczonych jako młodzi, trzydziestoparoletni mężczyźni, ale także podobne doświadczenia amerykańskie i tematyka pisarska – między innymi opisy amerykańskich krajobrazów, które dzięki nim zostały utrwalone na kartach literatury polskiej II połowy XIX wieku. Zarówno w Sienkiewiczowskich *Listach z podróży do Ameryki*, noweli *Przez stepy*, jak i w *Listach z Czarnych Gór* oraz korespondencji zatytułowanej *W Czarnych Górach* autorstwa Wiśniowskiego znaleźć można wiele fragmentów przedstawiających dzikie wówczas i pełne uroku widoki przyrody Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Największym powodzeniem spośród pasm górskich, o których wspominali obaj pisarze, cieszyły się Góry Czarne – a to zapewne z powodu odkrycia na ich terenie złota. Wiśniowski poświęcił im dwie, wyżej wymienione, korespondencje⁵, a jego spostrzeżenia są tym bardziej wartościowe, iż był on uczestnikiem pierwszej ekspedycji w głąb tych gór, którą dowodził generał Custer w roku 1874 i która odkryła cenny kruszec w tym masywie Gór Skalistych⁶. Wiśniowski pisał: *Niektórym górcom, stojącym dookoła, ponadawaliśmy nazwy wcale dobrane. Jedna z nich ochrzczono Organ Peak (Góra Organów), składała się bowiem z olbrzymich słupów, zsza-*

³ Tenże, *Three Myths of America in Polish Romantic Literature*, w: *Studies in Polish Civilization. Selected papers presented at the First Congress of the Polish Institute of Arts & Sciences in America, November 25, 26, 27, 1966 in New York*, Columbia 1971, s. 282, 286.

⁴ Więcej na temat amerykańskich losów S. Wiśniowskiego przykładowo J. Tuwim, B. Olszewicz, *Przedmowa*, w: S. Wiśniowski, *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1953, s. 5-66.

⁵ *Listy z Czarnych Gór* ukazały się w „Kłosach” w 1875 roku, zaś *W Czarnych Górach* dwa lata później w „Wędrowcu”. Zdaniem Wiśniowskiego między innymi także relacje Horaina wpłynęły na zainteresowanie się Górami Czarnymi jako obszarem złotodajnym. Zob. S. Wiśniowski, *W Czarnych Górach*, w: tegoż, *Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1954, s. 74.

⁶ Zob. J. Tuwim, B. Olszewicz, *Przedmowa*, s. 5, 20.

*rzałych od wieku i niepogody i zrosniętych w całość, podobna kształtem do organów olbrzymich*⁷.

Także Sienkiewicz wspominał o zaludnianiu Czarnych Gór przez poszukiwaczy złota⁸, a szczyty te tak przedstawiał: (...) *żadne chyba góry nie nazywają się z większą słusnością Czarnymi. W bladawym świetle poranku i na sinawym tle wschodu te groźne, posępne masy wydawały mi się tak głęboko, tajemniczo i strasznie czarne, jak gdyby powleczone kirem. Niektóre tylko szczyty ubielone były śniegiem, jakby białym szlakiem na całunie*⁹.

Choć wiadomo, że warsztat pisarski Litwosa był o wiele doskonalszy od umiejętności literackich arcypróżnika, to warto przytoczyć zdanie Zdzisława Najdera, iż opisy przyrody Wiśniowskiego stoją na wysokim poziomie artystycznym¹⁰ oraz opinię Pawła Jasienicy: *Wiśniowski umiał patrzeć i był wcale nielichym majstrem pióra. Jego opisy przyrody i obyczajów nie utraciły nic ze swej świeżości. W kreśleniu krajobrazów, do czego przywiązywał wielką wagę, był prawie mistrzem*¹¹.

Przykładem takiego opisu przyrody autorstwa Wiśniowskiego jest chociażby obraz zachodu słońca nad Missisipi, który przypomina pisarzowi strofy z *Pana Tadeusza*: *Słońce, tonące w zachodnim lesie, podpaliło bór cały. Gdyśmy się wpatrywali z zachwyceniem w ten pejzaż, długa, ciemna linia ptactwa zjawiała się na niebie, a przedłużając się wciąż i powiększając, płynęła majestatycznie od wschodu ku złotemu pożarowi nad lasem, mieniąc się jego odbłaskiem (...). Trudno sobie wyobrazić piękniejszy widok od setek, co mówię, od tysięcy tych białych ptaków zabelających rzekę około parowca, zbliżających się śmiało do niego, jakby były swojskimi łabędziami, i odbijających na swym pierzu iluminację wieczoru. Gdyśmy podnieśli oko od nich, bór przypominał ów ustęp z „Pana Tadeusza”, którego nie mam w tej chwili pod ręką, ale z którego pamiętam:*

Słońce... przez konary błysnęło jako świeca... i zgasło...

⁷ S. Wiśniowski, *W Czarnych Górach*, s. 49.

⁸ Zob. H. Sienkiewicz, *Listy*, s. 189-191.

⁹ Tamże, s. 164.

¹⁰ Zob. Z. Najder, *O „Listach z podróży” do Ameryki Henryka Sienkiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 1, s. 81.

¹¹ P. Jasienica, *Pisarze, o których nikt nie wiedział*, „Życie Literackie” 1953, nr 27, s. 7.

A potem zaczynała się na skłonie wielka rewia chmur wieczornych: ich bataliony zmieniały swój szyk tak często i tak poetycznie, że chyba „Pan Tadeusz” umiałby opisać ich manewr¹².

Fragment z *Pana Tadeusza*, o którym wspomina pisarz, znajduje się w księdze pierwszej:

*Słońce ostatnich kresów nieba dochodziło,
Mniej silnie, ale szerzej niż we dnie świeciło,
(...)
Spuszcza się na wierzch boru i już pomrok mglisty,
Napelniając wierzchołki i gałęzie drzewa,
Cały las wiąże w jedno i jakoby zlewa;
I bór czernił się na kształt ogromnego gmachu
Słońce nad nim czerwone jak pożar na dachu;
Wtem zapadło do głębi; jeszcze przez konary
Błysnęło jako świeca przez okienic szpary,
I zgasło (...)¹³.*

Obaj polscy autorzy podróżujący po Stanach Zjednoczonych opisywali także obszary pustynne. Sienkiewicz pisał o pustyni Gila i Mohave, lecz nie przytaczał żadnych konkretnych wiadomości o tych terenach. Można to tłumaczyć, tak jak Litwos, brakiem jakichkolwiek elementów czy cech charakterystycznych: *W krainie przedmiotów myśl wyleciawszy z głowy zwykła wracać jak pszczoła obladowana miodem wrażeń; tu wraca tylko zniechęcona, czczą, zmęczona i złamana (...). Słowo „pustynia” szumi w głowie, a nie przyobleka się w żadne kształty, w żadne określone wyobrażenia. Jak zabląkany wędrowiec konający z pragnienia woła: „Wody!” – tak omdlewająca wyobraźnia woła tu ostatkiem sił: „Przedmiotów!”¹⁴.*

Jednak bardzo prawdopodobna wydaje się też zupełnie inna odpowiedź. Z prywatnych listów Sienkiewicza do Juliana Horaina, podczas pobytu obu pisarzy w Ameryce, wiadomo, że Litwos prosił kapitana Bielawskiego o informacje dotyczące pustyni kalifornijskiej¹⁵. Dane te dotarły do pisarza zapewne zbyt późno, gdyż nie podał w swych listach nazwy miejscowości położonej na końcu pustyni Mohave oraz popełnił błędy

¹² S. Wiśniowski, *Z wartem Ojca Wód*, w: tegoż, *Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1954, s. 358-359.

¹³ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, oprac. S. Pigoń, Wrocław 1971, s. 20-21.

¹⁴ H. Sienkiewicz, *Listy*, s. 132.

¹⁵ Zob. H. Sienkiewicz, *Listy*, pod red. i ze wstępem J. Krzyżanowskiego, opracowała M. Bokszczanin, t. 1, cz. II, Warszawa 1977, s. 406.

w oznaczeniu położenia pustyni w stosunku do gór i Oceanu Spokojnego¹⁶. Być może zatem brak konkretnych wiadomości o piaszczystych połaciach Mohave wynika z niewielkiej wiedzy pisarza na ten temat. Również Wiśniowski wspominał wielokrotnie o charakterystycznych, odmiennych obszarach pustynnych, zwanych Złymi Ziemiemi. Podkreślał ich specyfikę, pisząc: *Złe Ziemie tuż obok nas składały się z niskich, kręglowatych pagórków bez wegetacji, utworzonych z pokładów gliny, piasku i piaskowca o jaskrawych kolorach (...) Pasma pokładów, leżące jedne na drugich, przypominały mury swym kształtem; kształty wzgórz równie były fantastyczne jak obalone gotyckie wieże, kolumny doryckie i egipskie obeliski*¹⁷.

Analizując literackie opisy przyrody i pisarski kunszt Sienkiewicza, warto przyjrzeć się stosowanemu przez autora *schematowi „zbliżenia”*¹⁸ – posługując się terminologią Tadeusza Bujnickiego – który polega na przechodzeniu od ogólnych perspektywicznych rzutów do opisu drobnych szczegółów¹⁹. I choć badacz stosuje ów schemat do noweli *Przez stepy*, można go równie dobrze odnieść do opisów przyrody zawartych w *Listach z podróży do Ameryki* – za przykład posłużyć może obraz stepów. Najpierw Litwos przedstawia czytelnikowi widok całego obszaru: *Step wydaje się jak jeden stubarwny dywan. Więc naprzód wszystkie szlaki, którymi przechodziły wozy, porastają ślicznym kwiatem (...) Szlaki te, niby złote wstęgi, wiją się po całym stepie (...) mnóstwo kwiatów o barwie jednakiej lub nakrapianych, mnóstwo powoi mieni się i płacze wśród traw, wikła się ze sobą, tłoczy się, wyrasta, jedno na drugim kwitnie, cieszy się, kocha, szaleje (...)*²⁰.

Następnie uwaga odbiorcy zostaje zwrócona na szczegół – w tym przypadku na pojedyncze rośliny różnych gatunków: *Gdzieniedzie step porasta jakby bylicą wysoką, cienką, o kwiatkach srebrnych i drobnych jak perelki (...) tuż obok białych barw, błękitnieją wielkie dzwonki stepowe koloru naszego chabru; dalej gatunki rozchodników i rosiczek mieniają się i pstrzą to żółto, to czerwono (...)*²¹.

¹⁶ Wnioski te przytaczam za M. Bokszczanin i W. Chwastem. Tamże, s. 407.

¹⁷ S. Wiśniowski, *Listy*, w: tegoż, *Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1954, s. 63-64.

¹⁸ T. Bujnicki, *Pierwszy okres w twórczości Henryka Sienkiewicza*, Kraków 1968, s. 270.

¹⁹ Tamże, s. 270.

²⁰ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, s. 159.

²¹ Tamże, s. 159.

Badacze literatury – Tadeusz Bujnicki, Zygmunt Fedyk, Zdzisław Najder i Kazimierz Wyka – wskazują na podobieństwa między opisami przyrody w *Listach z podróży do Ameryki*, noweli *Przez stepy* oraz *Ogniem i mieczem*. Cytowanemu powyżej opisowi stepów odpowiada w dużej mierze obraz prerii z *Opowiadania kapitana R.* wydanego w roku 1880, a więc dwa lata po tym, gdy w „Gazecie Polskiej” przestały ukazywać się korespondencje Sienkiewicza zza oceanu. Oto pierwsze zdania wizji wiosennego stepu z obu utworów:

Listy z podróży:

Nie sposób wypowiedzieć ani opisać uroku, jaki stepy mają na wiosnę, gdy słońce potopi śniegi, ziemia przesiąknie nadmiarem wilgoci, wszystkie strumienie (creek) wystąpią ze swoich łożysk i zalawszy płytko, ale szeroko, ogromne przestrzenie, przeświecają rzeźwą, wiosenną wodą wśród traw i zarośli. Wszystko wówczas wzrasta prawie w oczach, strzela pękami i rozkwita²².

Przez stepy:

Była to wiosna – kwiecień zaledwie chylił się ku końcowi – a więc pora najbujniejszego rozrostu traw i ziół wszelakich. Co miało kwitnąć na pustyni, już zakwitnęło. Wieczorem takie upajające wonie były od stepu, jakby z tysięcy kadzielnic; w dzień, gdy wiatr powiał i rozkołysał równinę kwiecistą, to oczy aż bolały od migotania czerwieni, błękitów, żółtości i innych barw wszelakich²³.

Natomiast jeszcze inny obraz amerykańskiego stepu z *Listów z podróży do Ameryki* jest bardzo podobny do opisu z *Ogniem i mieczem* – nie tylko ze względu na treść, ale także poprzez bezpośrednie nawiązanie do ukraińskiego jaru:

Listy z podróży:

Ale najczęściej takie polany leżą w głębi pasm, wejście zaś do nich stanowi jedynie koryto potoku. Jest to po prostu ogromna szpara, czyli jak nazywają na Ukrainie: jar, na którego dnie szumi po kamieniach woda, boki zaś utworzone są ze skał wznoszących się czasami i dwieście, i trzysta stóp prostopadle

Ogniem i mieczem:

Okolica wydawała mi się nad wszelki wyraz dzika i ponura. Urwiska skalne zwieszały się nad kotłinią w ogromnych tytanicznych złomach, narzucanych jakby z bezwładną wściekłością jedno na drugie. Zdawało się, że lada chwila wszystko to porwie się i spadnie na dno doliny. Noc jasna po-

²² Tamże, s. 159.

²³ H. Sienkiewicz, *Przez stepy*, w: tegoż, *Dziela*, t. 3, Warszawa 1948, s. 62; zob. też T. Bujnicki, *Pierwszy okres*, s. 267.

w górę. Nic posepniejszego, jak takie gardła potoków (...) Z takich to rozpadlin wreszcie dolatują po zachodzie słońca owe wrogie beczenia i ryki, których nie-przywykłe nerwy prawie wytrzymać nie mogą (...) Miejscami łożyska tak są zawalone większymi i mniejszymi bryłami kamieni, że nie tylko już wozem, ale i konno nie podobna przez nie przejechać, tym bardziej że kamienie wiecznie pokryte są wilgotnym i oślizgłym mchem²⁴.

większała jeszcze dziką fantastyczność wszystkich kształtów. Promienie księżyca obrzucały srebrnym szlakiem brzegi skał, których czarne, nieruchome sylwety rysowały się na rozświetlonym tle z dziwnie twardą wyrazistością. Głosy nocne powiększały jeszcze posepny urok otoczenia. W rozpadlinach skał okrytych drzewem, beczały złowrogo i chrapliwie dzikie koty, czasami ozwał się puchacz, czasami zachrapały konie²⁵.

Wzmianka o stepach Ukrainy pojawia się także w innym miejscu *Listów z podróży do Ameryki*: *Step ten poczynał nużyć mnie i męczyć, bo to nie nasz step ukraiński z kurhanami, ze swoją tradycją poetyczną. Na Ukrainie wiatr niesie, jakby z drugiego świata, odgłosy „Alła” i „Jezus Maria!”, i huk samopałów, i rzenie koni, słowem – tam step ma swoją żywą duszę; tu cisza, martwość, bezdusność*²⁶.

Czyżby zatem już podczas pobytu na drugiej półkuli Litwos myślał o tym, co nastąpiło w jego twórczości literackiej później – a mianowicie, iż amerykańskie doświadczenia przenikną do *Trylogii*?²⁷

Niewątpliwie *Listy z podróży do Ameryki* i nowela *Przez stepy* posiadają wiele analogicznych opisów – oprócz pejzażu stepów Tadeusz Bujnicki przytacza także opisy górskich krajobrazów²⁸. Można jednak zastanawiać się nad kwestią, czy *Trylogia* czerpała bardziej z amerykańskich listów pisarza czy też z *Opowiadania kapitana R.* Zdania są podzielone – Zygmunt Fedyk wskazuje na podobne opisy stepów oraz twierdzi, że wszystkie zawarte w „*Listach*” opisy ognisk i ich blasków, wyglądu ludzi siedzących

²⁴ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, s. 8-9.

²⁵ Cyt. za: Z. Fedyk, *Sienkiewicz a western*, w: *Litteraria: teoria literatury – metodologia – kultura – humanistyka*, t. 8, Wrocław 1976, s. 75. Porównanie fragmentów z *Listów...* i *Ogniem i mieczem* podają za Fedykiem.

²⁶ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, s. 125.

²⁷ Zob. K. Wyka, *O nową drogę do Sienkiewicza*, „Miesięcznik Literacki” 1976, nr 1, s. 26.

²⁸ Zob. T. Bujnicki, *Pierwszy okres*, s. 268.

przy nich do złudzenia przypominają te same opisy w *Trylogii*²⁹. Z kolei Kazimierz Wyka pisze, iż najbliższej *Trylogii* stoi *Przez stepy*, jeśli rozpatruje się kwestię przestrzeni (w tym stepów amerykańskich i ukraińskich), schematów fabularnych i bohaterów³⁰.

Bolesław Prus czytając *Ogniem i mieczem* stwierdził, iż Dniepr i step Sienkiewicza pachną³¹. Skoro zatem stepy Wschodu miały swój literacki pierwowzór w preriach Ameryki Północnej, to można zaryzykować stwierdzenie, że stepy Nowego Świata upoiłyby jeszcze bardziej swą wonią autora *Lalki*. I choć w kreśleniu widoków amerykańskich prerii nie ustrzegł się autor pewnych błędów, na co wskazuje Zdzisław Najder, pisząc, iż promienie słoneczne padając na czarny grunt spalonego stepu nie mogły wzniecać żaru, gdyż kolor czarny nie odbija ciepła i światła, a je pochłania³², to owe usterki nie wynikały z niedoskonałości warsztatu literackiego pisarza, a z faktu, że nie widział on nigdy spalonego stepu³³.

Badacze obrazów przyrody u Sienkiewicza podkreślają, iż w swych najlepszych opisach natury kontynuuje on tradycję Mickiewicza³⁴, a także wskazują na fakt, że nie ma na kartach utworów pisarza opisów „neutralnych”³⁵, czy też innymi słowy, posiadają one zawsze wartość nastrojową³⁶. Tadeusz Bujnicki wskazuje za Zygmuntem Falkowskim na dwuczłonowość kompozycji nastrojowych opisów – *najpierw obraz główny, później wielokrotne załamanie tego obrazu w nastrojach i myślach autora*³⁷. Przykładem takiej dwuczłonowej kompozycji jest opis Gór Skalistych:

I. Kamień zapada się w otchłanie, kamień rozdziera chmury w górze, miesza się ze mgłą i tumanem, kamień wisi, cięży, ugniata, przybiera miarę wielkości, staje się potwornym, staje się czymś gniewnym, złym i rozszalałym, nie przestając być czymś milczącym i umarłym.

²⁹ Z. Fedyk, *Sienkiewicz a western*, s. 76.

³⁰ Zob. K. Wyka, *O nową drogę*, s. 29. Tam również przykłady porównań przestrzeni między Nowym Jorkiem a San Francisco oraz ukraińskich Dzikich Pól, a także postaci sławnego na całe Stany Micka i Bohdana Chmielnickiego.

³¹ Zob. L. Ludorowski, *Stepowe przestrzenie Sienkiewicza*, „Przegląd Akademicki” 1994, nr 13-14, s. 60-61.

³² Zob. Z. Najder, *O „Listach z podróży”*, s. 101.

³³ Tamże, s. 101.

³⁴ Tamże, s. 116.

³⁵ T. Bujnicki, *Pierwszy okres*, s. 270-271.

³⁶ Z. Najder, *O „Listach z podróży”*, s. 101.

³⁷ Cyt. za T. Bujnicki, *Pierwszy okres*, s. 271.

II. *Kto nawalił tak bezmyślnie, a tak strasznie tych skał, jedne na drugie, że wzrok nie może sięgnąć ich szczytu? Kto kazał im tak wisieć? Dlaczego spotrzebowano tyle siły na stworzenie tego kamiennego kraju, nie: tej pustki, tej śmierci, tych kamiennych żeber, szkieletów, murów, wież, kościołów? Po co to wszystko? Dlaczego? Umysł ludzki tak jest zorganizowany, że zawsze pyta: dlaczego? zawsze chce wiedzieć przyczynę, zawsze szuka celu. A ta kamienna kraina olbrzymiej bezmyślności nie zaspakaja tych pytań, nie odpowiada nic, milczy – śpi*³⁸.

Ważną rolę w budowaniu pejzaży odgrywają także określenia kształtu, barwy, światła, ruchu³⁹. I tak przeglądając *Listy z podróży do Ameryki*, na tej samej stronie można przeczytać o wijących się strumykach [ruch], których srebrne wstążki [barwa] brzęczą po kamieniach i skałach [dźwięk]; o lekkim powiewie wiatru, który rozwiewa w mgłę wodne warkocze [ruch]; o zielonych jaskiniach [barwa] i o zielonych kopułach [kształt] z dzikiego chmielu, lian i powojów utkanych tak gęsto, że promień słoneczny prawie przez tę zasłonę nie przenika [światło]⁴⁰. Zatem oprócz kształtu, barwy, światła i ruchu w powyższych opisach przyrody obecny jest także dźwięk.

Również w obrazach przyrody zawartych w korespondencjach Wiśniowskiego odnaleźć można wszystkie wspomniane elementy – na przykład opisując Góry Czarne autor wspomina o szczycie, który wyglądał tak, jakby był przestrzelony na wylot i porównuje go do bramy triumfalnej [kształt]; o przebijającym się błękitcie [ruch i barwa] i o promieniach słońca, które odbijały się i łamały na stokach [światło i ruch]⁴¹. Bardzo dobrym dowodem na współlistnienie w jednym obrazie przyrody barw, kształtów, światła i ruchu jest także cytowany już wcześniej opis zachodu słońca nad Missisipi autorstwa Wiśniowskiego.

Analizowane powyżej widoki natury wprost kipią życiem, są pełne ruchu, dźwięków, barw, kształtów i gry światła – nie sposób więc nie zwrócić uwagi na to, o czym wspomina Tadeusz Bujnicki – na impresjonizmowych opisów⁴², ich ulotność, zatrzymanie chwili. Trudno natomiast zgo-

³⁸ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, s. 149-150.

³⁹ Zob. T. Bujnicki, *Pierwszy okres*, s. 270.

⁴⁰ Zob. H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, s. 19.

⁴¹ Zob. S. Wiśniowski, *Listy*, s. 43. Wiśniowski pisze też m.in. o lawinie śnieżnej: o masach śniegu w kształcie chmury [kształt], które spadają w dół sycząc i szumiąc [ruch i dźwięk]; o burzy wijącej z kryształów lodowych fantastyczne figury [ruch i kształt]. Tenże, *W Czarnych Górach*, s. 115.

⁴² Zob. T. Bujnicki, *Pierwszy okres*, s. 271.

dzić się z zupełnie inną opinią Zdzisława Najdera, a mianowicie, że Litwos biernie kontemplował przyrodę⁴³. Niemożliwe jest raczej pozostanie w bezruchu i skupieniu, a z takim przecież stanem kojarzy się kontemplacja i bierność, gdy wokół patrzącego rozgrywa się tak pełen ekspresji spektakl przyrody (tym bardziej, iż w innym miejscu badacz pisze o wszechstronności odczuć i skojarzeń zmysłowych oraz ich wpływie na wzbogacanie osobistych wrażeń⁴⁴).

Trzeba też zaznaczyć, że krajobrazy Stanów Zjednoczonych porównywali obaj pisarze z widokami ziemi ojczystej i choć nie oceniali, które z nich są wspanialsze, to jednak akcentowali ich odmiennność. A w owych zestawieniach pobrzmiwała często nuta nostalgii – jak w tym zwierzeniu Litwosa zakończonym powtarzającym się tytułem znanego liryku Zaleskiego⁴⁵: *Góry skończyły się. Stałem jakoby na olbrzymim, wysokim na jakie dwieście stóp tarasie. Strumień sphywał zeń po tak stromej pochyłości, że tworzył prawie wodospad (...). Patrzyłem nieruchomo z pół godziny na ową cudną dolinę (...). Wszystko to leżało u moich nóg. Patrzyłem na wioski i miasta, jak ptak z chmur. Powietrze tak było przezroczyste, że ten ogromny szmat kraju leżał widny dla mego oka, jak na dłoni. Cisza była prawie niepokalana. Śliczny, pogodny zachód zdawał się nasycać wszystko nieporównaną słodyczą i różnym spokojem. błogosławieństwo i ukojenie wielkie unosiło się nad krajem... Wówczas wezbrało mi serce, a na usta wybiegła mimo woli znana smutna piosenka: U nas inaczej! inaczej! inaczej!*⁴⁶

W relacjach obu polskich pisarzy-podróżników wiele jest opisów krajobrazów amerykańskich i są one bardzo różnorodne – od widoków niewielkich strumyków wijących się pomiędzy skałami aż po panoramiczne obrazy pustyni, stepów czy gór. Wśród nich mistrzostwem wyróżniają się oczywiście opisy przyrody autora *Listów z podróży do Ameryki*, gdyż – jak twierdzi Zdzisław Najder – w prozie nikt przed Sienkiewiczem nie dał ich tyle i na takim poziomie⁴⁷, lecz należy podkreślić raz jeszcze, iż także mało znane opisy uroków Nowego Świata pióra Wiśniowskiego reprezentują wysoki poziom artystyczny. Zarówno krajobrazy przedstawiane przez Litwosa, jak i Wiśniowskiego, oddają kształty, barwy, światło i ruch, można

⁴³ Zob. Z. Najder, *O listach z podróży*, s. 104.

⁴⁴ Tamże, s. 117.

⁴⁵ Zob. J. Krzyżanowski, *Twórczość*, s. 41.

⁴⁶ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, s. 70-71.

⁴⁷ Zob. Z. Najder, *O „Listach z podróży”*, s. 116.

wręcz mówić o ich impresjonizmie. Opisy amerykańskiej przyrody kreślone przez Sienkiewicza – i w *Listach z podróży do Ameryki*, i w noweli *Przez stepy* – pozostają tym bardziej obecne w literaturze polskiej, gdyż ich ślady i analogiczne motywy bądź fragmenty odnaleźć można w powstałej później *Trylogii*.

DOES AMERICAN STEPPE SMELL? EXOTIC LANDSCAPES OF THE
UNITED STATES IN HENRYK SIENKIEWICZ'S AND SYGURD
WIŚNIEWSKI'S LITERARY WORKS

Summary

Henryk Sienkiewicz and Sygurd Wiśniowski were Polish writers who travelled all over United States in 70's of XIX century and wrote about their American experiences – among others about American landscapes of wild and exotic western parts of the country. They described different landscapes – from little streams to panoramic views of deserts, steppes and the mountains.

Although Sienkiewicz is a master as for literary descriptions of the nature, also Wiśniowski's descriptions of the landscapes represent high artistic level. It is even possible to talk about impressionism of literary landscapes written by both authors. Moreover, the elements of Sienkiewicz's landscapes of American nature the readers can find in his later works – for example in *Trylogia*.